

## **Pomorze wielonarodowe**

Przeobrażenia demograficzne i kulturowe, które miały miejsce na Pomorzu Zachodnim po 1945 roku, stanowią jeden z najbardziej dramatycznych i złożonych rozdziałów powojennej historii Polski. Zaraz po wojnie region stał się tygłem, w którym pozostająca tu jeszcze ludność niemiecka zetknęła się z polskimi osadnikami. Obok Polaków napłynęli tu, lub zostali przymusowo osiedleni, także przedstawiciele różnych mniejszości narodowych i etnicznych. W kolejnych latach to głównie polityka państwa determinowała ich los.

### **Niemcy**

W końcowym okresie II wojny światowej rozpoczęły się masowe migracje Niemców z tych terenów. W początkowej fazie, trwającej od 1944 r., były to głównie chaotyczne ucieczki i planowa ewakuacja ludności niemieckiej opracowana przez niemieckie dowództwo wraz z wycofywaniem się jednostek Wehrmachtu na Zachód. Działania zbrojne, naloty i bombardowania skutkowały kolejnymi falami ucieczek. Po wkroczeniu Armii Czerwonej ruch był chaotyczny i odbywał się w obie strony. Część Niemców uciekała przed represjami, mordami, gwałtami i rabunkiem za Odrę. Jednocześnie po zakończeniu działań wojennych duża część uchodźców wróciła do swoich domów, mając nadzieję, że tereny te pozostaną niemieckie. Wiosną 1945 r. w regionie pozostawało jeszcze około 840 tys. Niemców. Ich obecność podważała decyzje o przyznaniu tych terytoriów Polsce. Już w maju 1945 r. komunistyczne władze ogłosiły wysiedlenie dotychczasowych mieszkańców i rozpoczęły (bez zgody czynników międzynarodowych) wojskową akcję osadniczą, uniemożliwiając powrót Niemców, którzy wracali zza Odry. Tzw. dzikie wysiedlenia były przeprowadzane przez 2. Armię Wojska Polskiego. Do końca roku wysiedlono w ten sposób około 290 tys. osób. Równocześnie w sierpniu 1945 r., podczas Konferencji Poczdamskiej, przedstawiciele zwyciężskich mocarstw podjęli decyzję o wysiedleniu Niemców z terenów znajdujących się w nowych granicach Polski. Planowe przesiedlenia rozpoczęły się w lutym 1946 r., po podpisaniu umów z władzami stref okupacyjnych Niemiec i trwały przez dwa lata, obejmując dalsze 470 tys. Niemców z terenu Pomorza Zachodniego. W sierpniu 1945 r. w samym Szczecinie, tuż przed wysiedleniami, zamieszkało prawie 84 tys. Niemców i tylko 17 tys. Polaków. Rok później miasto liczyło już 109 tys. mieszkańców, w większości Polaków. W końcu 1948 r. na obszarze Pomorza Zachodniego nadal przebywało około 36 tys. Niemców (głównie we wschodnich powiatach województwa), z czego większość pracowała na roli, w Państwowych

Nieruchomościach Ziemskich i majątkach podległych Armii Czerwonej. Także w tzw. enklawie polickiej i w porcie szczecińskim pracowało kilka tysięcy Niemców. W 1949 r. w zachodniej części regionu najwięcej Niemców mieszkało nadal w Szczecinie (około 2,7 tys.) oraz w powiatach wolińskim (1,7 tys.) i łobeskim (1,6 tys.). W części wschodniej – w powiecie słupskim (6,5 tys.), sławieńskim (4,7 tys.) i koszalińskim (3,7 tys.). Autochtoni, a więc byli obywatele III Rzeszy, którzy zadeklarowali polskie pochodzenie, liczyli około 14 tys. osób. Do lat pięćdziesiątych położenie Niemców było trudne. Uważano ich za obywateli drugiej kategorii. Jako społeczność naznaczona piętnem byłych obywateli III Rzeszy, byli wyjęci spod prawa, wykonywali nakazową pracę w majątkach ziemskich i przemyśle. Po 1950 r., wraz z powolną normalizacją stosunków polsko-niemieckich (układ w Zgorzelcu i odwilż popaździernikowa) sytuacja zaczęła się powoli zmieniać. W powiatach województwa koszalińskiego dzieci niemieckie objęto obowiązkiem szkolnym, przywrócono użytkowanie kilkunastu parafii protestanckich, przedstawiciele mniejszości niemieckiej pojawili się w składzie rad narodowych i związków zawodowych województwa szczecińskiego i koszalińskiego. W latach 1948-1952 w Szczecinie istniała niemiecka organizacja antyfaszystowska – Blok Demokratyczny „Antifa” skupiająca Niemców zatrudnionych w gałęziach przemysłu podporządkowanych Armii Czerwonej. W latach 1950-1964 w mieście istniała szkoła podstawowa z niemieckim językiem nauczania. W 1953 roku również w Szczecinie otwarto Dom Kultury Związków Zawodowych im. Przyjaźni Polsko-Niemieckiej. W 1960 roku zmieniono jego nazwę na Dom Kultury Mniejszości Narodowych – oprócz Niemców spotykali się w nim także Ukraińcy, Grecy i Macedończycy. Placówka ta funkcjonowała do roku 1964. Kolejne lata nie sprzyjały możliwościom organizowania się ludności niemieckiej, gdyż według oficjalnej propagandy Niemców na Pomorzu Zachodnim już nie było. W ramach tzw. akcji łączenia rodzin, do 1958 r. z województwa koszalińskiego wyjechało ponad 23 tys. osób narodowości niemieckiej (zostało nieco ponad tysiąc). Rok później, w województwie szczecińskim zanotowano obecność jedynie 785 Niemców i 190 autochtonów. W kolejnych dekadach, według orientacyjnych szacunków władz, na terenie województwa szczecińskiego zamieszkiwało 743 Niemców w 1960 r. i 320 w 1972 r. W województwie koszalińskim odpowiednio 1402 (1960 r.) i 1371 (1972 r.). Byli oni rozproszeni i nie przejawiali silnej potrzeby zrzeszania się w odrębne stowarzyszenia. Sytuacja zmieniła się pod koniec lat osiemdziesiątych, wraz z przełomem ustrojowym w Polsce. W 1990 roku powstało Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej (TSKMN) w Szczecinie. Przez pewien okres działały tu także Niemieckie Towarzystwo Kulturalne „Heimatbund” i niemiecki chór „Sedina”, a wśród działaczy społeczno-kulturalnych wyróżniali

się m.in. Rajmund Schulz, Siegbert Czeluski, Alfons Bobek, Robert Sitarski i Gerhard Krause. Oddział TSKMN powstał również w Koszalinie (przewodniczący Peter Jeske), a w Świdwinie utworzono Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej (przewodnicząca Lilia Przepiórka). Według Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2011 r. narodowość niemiecką zadeklarowało w województwie zachodniopomorskim 3165 osób.

## **Żydzi**

Powojenni osadnicy żydowscy w większości trafili na teren Pomorza Zachodniego jako tzw. repatrianci z terenów ZSRR. Nieliczne grupy pojawiły się w Kołobrzegu, Nowogardzie i Koszalinie, jednak plan osadnictwa Żydów dotyczył przede wszystkim Szczecina. Pierwsze grupy przybyły do miasta w kwietniu 1946 r. Do tego czasu orientacyjnie szacowano obecność około 500–700 Żydów, którzy pod zmienionymi nazwiskami przetrwali wojnę w mieście lub też pojawili się w jego granicach tuż po jej zakończeniu. W miarę przybywania kolejnych pociągów ze wschodu, statystyka ludności żydowskiej ulegała ciągłym wahaniom, a różnice pomiędzy poszczególnymi miesiącami liczone w tysiącach. Punktem kulminacyjnym był niewątpliwie czerwiec 1946 r., kiedy w Szczecinie odnotowano obecność 30 951 Żydów (42% ogółu mieszkańców). Migracje i - głównie - emigracja na Zachód spowodowały, że liczba ludności żydowskiej malała, stabilizując się dopiero w drugiej połowie 1947 r. na poziomie 6–7 tysięcy osób. Czynniki, które zadecydowały o wyborze Pomorza Zachodniego jako miejsca odpowiedniego dla osiedlenia „repatriantów” żydowskich to – przede wszystkim – duża chłonność osadnicza i możliwości lokalowe tych terenów. Niewątpliwie istotne okazały się także względy bezpieczeństwa. Już wówczas znane były w Polsce przypadki powszechnej przemocy antysemitycznej, do której dochodziło m.in. na tle sporów o mienie pozostawione przez Żydów podczas wojny. Oceniano więc, że na tym „neutralnym” terenie, poziom bezpieczeństwa będzie wyższy. Ten sam argument przeważał w dyskusji nad planem osiedlenia Żydów w Szczecinie. Koncepcja władz lokalnych zakładała rozproszenie ludności żydowskiej po różnych rejonach miasta, tak aby nie tworzyć zwartych skupisk przypominających przedwojenne dzielnice. To jednak spotkało się z protestami repatriantów żydowskich, którzy motywowali potrzebę ściślejszego osadnictwa względami bezpieczeństwa. W maju 1946 r. ustalono dla osiedlania komisariaty położone na trasie linii kolejowych, a więc Niebuszewo, Żelechowa, Golęcino, Gumieńce i część Stołczyna. W krótkim czasie najliczniej zasiedlonym przez Żydów rejonem stało się Niebuszewo. Już od maja 1946 r. zaczęły pojawiać się w tej dzielnicy instytucje, które uczyniły z niej centrum żydowskiego życia społeczno-politycznego. Przy ul. Słowackiego 2 mieścił się Wojewódzki Komitet Żydów Polskich (WKŻP), którego

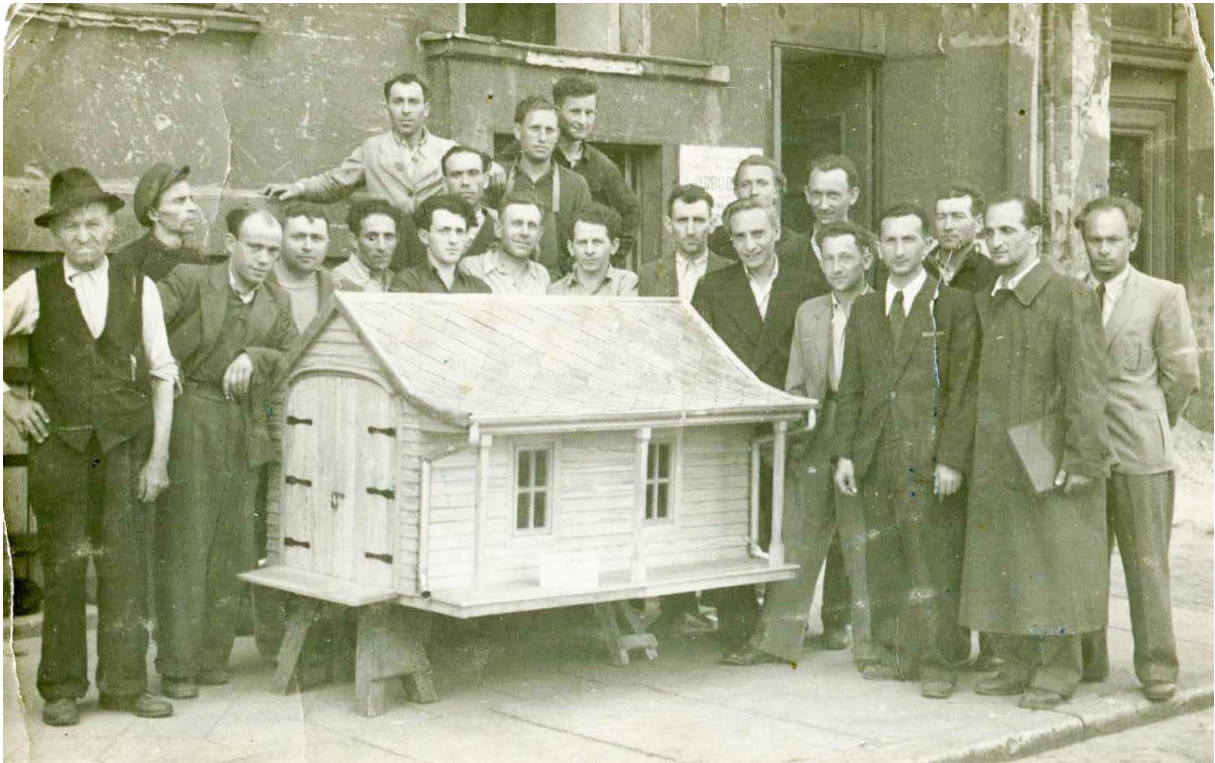
zadaniem była organizacja sfery społeczno-kulturalnej, opieka prawna i socjalna, a także koordynacja działalności dydaktycznej wśród miejscowej ludności żydowskiej. Komitet włączył się także aktywnie w nurt ówczesnej polityki. Prezes komitetu, Leon Borensztajn, był jednocześnie przewodniczącym Frakcji Żydowskiej przy PPR w Szczecinie.



Obchody 49. rocznicy utworzenia partii Bund w Szczecinie, 1946 r. Źródło: Archiwum Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Szczecinie

Na Niebuszewie otwarto także Dom Modlitwy, siedzibę Kongregacji Żydowskiej Wyznania Mojżeszowego, siedziby różnych żydowskich partii, Żydowski Klub Sportowy, piekarnie, żłobki, przedszkola i Szkołę Podstawową im. Izaaka Pereca. Poza życiem politycznym bardzo intensywnie rozwijała się także żydowska działalność gospodarcza, a to głównie za sprawą spółdzielni produkcyjnych, których idea korespondowała z propagowanym wówczas hasłem produktywizacji ludności żydowskiej. Celem tej akcji było przyuczanie młodzieży żydowskiej do różnych zajęć rzemieślniczych i otwarcie jej na nowe, rolniczo-przemysłowe zawody. Pod koniec 1946 r. w Szczecinie działały już 23 spółdzielnie żydowskie, przez co stanowiły 80% wszystkich tego typu zakładów na terenie miasta. Żydowskie kolektywy robotnicze istniały także poza Szczecinem. W Trzebieży działała w tym okresie

spółdzielnia rybacka „Rybak Szczeciński”, a w Kaniach pod Stargardem Szczecińskim żydowska spółdzielnia parcelacyjno-osadnicza.



Spółdzielnia Stolarska partii Ha-Szomer Ha-Cair w Szczecinie, obecnie pl. Batorego, 1946 r., Źródło: Archiwum Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Szczecinie

Niestety złudną okazała się perspektywa wolnej od antysemityzmu i uprzedzeń przystani, którą władze wiązały z Ziemiami Zachodnimi. Nie było tu co prawda napięć na tle majątkowym, jednak już wraz z napływem repatriantów żydowskich notowano przypadki przemocy wobec Żydów: pobicie, wyzwisk i ulicznych awantur. Gdy w maju 1946 r. liczba żydowskich przybyszy gwałtownie wzrosła, atmosfera zaczęła gęstnieć. To wszystko powodowało, że jednocześnie z zasiedlaniem wyznaczonych dzielnic, trwała dalsza emigracja części przybyłej ludności, dla której Szczecin okazał się tylko przystankiem w drodze na Zachód, a stamtąd m.in. do Palestyny. Ruch ten wzmógł się zwłaszcza po pogromie kieleckim (lipiec 1946 r.). Żydzi wyjeżdżali zarówno drogą legalną jak i nielegalną, poprzez *Brichę*, organizację pomagającą Żydom przedostać się na Zachód, której podziemne struktury istniały w Szczecinie do 1947 r. Rok 1950 można symbolicznie traktować jako zamknięcie pewnego etapu i tym samym początek zanikania żydowskiego Szczecina. Wpływ na to miały nie tylko postępująca emigracja ludności żydowskiej, ale przede wszystkim zmiany w polityce międzynarodowej ZSRR i nowy kurs wobec Państwa Izrael, które spowodowały, że państwa bloku komunistycznego potępiły otwarcie syjonizm. W praktyce oznaczało to delegalizację

żydowskich organizacji. Po powstaniu Izraela coraz więcej osób decydowało się na emigrację. Na opuszczenie kraju oficjalnie zezwolono w komunikacie Ministerstwa Administracji Publicznej z listopada 1949 r. W Szczecinie na wyjazd zapisało się wówczas ponad 2000 osób, głównie robotnicy spółdzielni oraz tzw. inicjatywa prywatna, urzędnicy i inteligencja. Tym samym z mapy Szczecina pomału zaczęły znikać żydowskie instytucje, sklepy, kramy, piekarnie i zakłady fryzjerskie.



Szkoła podstawowa im. Lejba Pereca w Szczecinie, 1950 r. Źródło: Archiwum Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Szczecinie

Podczas drugiej fali wyjazdowej, od 1955 r. do stycznia 1956 r. w województwie szczecińskim złożono 1438 wniosków wyjazdowych, zaś apogeum emigracyjne przypadło na okres od sierpnia 1956 do października 1957 r., kiedy to o wyjazd ubiegały się 1764 osoby. W kolejnych latach życie żydowskie skupiało się głównie wokół dwóch instytucji: Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego oraz oddziału Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów (TSKŻ). W 1963 r. na fali bigbitu w mieście powstał lokalny fenomen kulturalny - zespół Następcy Tronów, który tworzyli muzycy żydowskiego pochodzenia. W 1968 r., na fali tzw. wydarzeń marcowych, w Polsce wybuchła nagonka antysemityczna, w wyniku której przeszło 13 tys. Żydów opuściło swoją ojczyznę, zmuszonych do emigracji. W okresie od początku 1968 r. do sierpnia 1969 r. w województwie szczecińskim wniosek o wyjazd złożyło 699 osób. W całym województwie szczecińskim pozostało zaledwie 1500 osób wyznania mojżeszowego. W samym Szczecinie przestały działać szkoły oraz organizacje żydowskie. TSKŻ wznowił

funkcjonowanie dopiero w 1971 roku. Po 1989 r. działalność społeczno-kulturalną na polu mniejszości żydowskiej w Szczecinie kontynuowały trzy instytucje: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów pod przewodnictwem Róży Król, Stowarzyszenie Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej oraz Gmina Wyznaniowa Żydowska kierowana przez Mikołaja Rozena. W 2002 r. do TSKŻ należały 74 osoby. Według Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2011 r. w województwie zachodniopomorskim zamieszkiwało 302 Żydów.

### **Ukraińcy i Lemkowie**

W 1947 r. na terenie Pomorza Zachodniego znalazło się 49 tys. Ukraińców przymusowo przesiedlonych w ramach akcji „Wisła”. Plan operacji przesiedlenia ludności ukraińskiej z woj. rzeszowskiego na tereny północnej i zachodniej Polski pojawił się w marcu 1946 r. w gabinetach dowództwa wojskowego. Dzięki temu zamierzano rozbić ostatecznie ukraińską partyzantkę (UPA) i zarazem rozwiązać problem ukraiński przez polonizację (asymilację) przesiedleńców w nowym miejscu osiedlenia. Wsiedlenia ruszyły rankiem 28 kwietnia 1947 r. i trwały do połowy sierpnia. Oddziały wojskowe otaczały kolejne wsie i nakazywały ich opuszczenie, zabierając niewielki dobytek. Jednocześnie przystąpiono do likwidacji ukraińskiej partyzantki. Przesiedlenia objęły nie tylko osoby faktycznie współpracujące z UPA, ale także całe rodziny nie mające żadnych związków z podziemiem, czy wręcz wspierające ówczesny system.



Przesiedlenie ludności ukraińskiej w ramach akcji "Wisła", 1947 r. Źródło: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Represje objęły m.in. obszar Łemkowszczyzny, na którym UPA nigdy nie miała realnego poparcia. Na listach deportacyjnych znalazły się rodziny mieszane, zdemobilizowani żołnierze LWP, członkowie PPR oraz setki osób, które nie miały zdefiniowanej ukraińskiej świadomości narodowej. Przesiedleni pozostawili dorobek wielu pokoleń, zasiane pola i groby bliskich. Zniszczeniu uległy wsie, opustoszały cerkwie, bezpowrotnie ztracono miejscowe, unikatowe dziedzictwo kulturowe takich grup etnicznych jak Dolinianie, Łemkowie i Bojkowie. Z województw krakowskiego, lubelskiego, rzeszowskiego wysiedlono łącznie 33 154 rodziny (140 662 osoby), z czego prawie 49 tys. osób trafiło na teren Pomorza Zachodniego. Celem akcji „Wisła” było maksymalne rozproszenie ludności ukraińskiej. Wytyczne zakładały oddalenie nowych skupisk osiedleńczych przynajmniej 50 km od granic państwowych oraz 30 km od granic morskich (wykluczono przy tym początkowo 8 nadgranicznych powiatów). Dbano także o to, aby nie przekroczyć 10-procentowego progu liczebności Ukraińców w danej gromadzie.



Przesiedlenie ludności ukraińskiej w ramach akcji "Wisła", 1947 r. Źródło: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

W praktyce akcja osiedleńcza na Pomorzu Zachodnim nastęrczała sporo problemów organizacyjnych: podczas rozładowywania transportów panował chaos i bałagan. Transporty z

ludnością ukraińską kierowano do punktów rozdzielczych, skąd w mniejszych grupach rozsyłano do stacji docelowych. Rodziny które posiadały żywy inwentarz kierowano do gospodarstw indywidualnych, resztę (około 3,5 tys. osób) do Państwowych Nieruchomości Ziemijskich (PNZ). Po dwóch latach polskiej bytności na tzw. Ziemiach Odzyskanych zmniejszeniu uległa baza zasiedlanych gospodarstw: te, które zostały do dyspozycji przesiedlonych były często zdewastowane.



Przesiedlenie ludności ukraińskiej w ramach akcji "Wisła", 1947 r. Źródło: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

W następnych latach stopniowo odchodzono od wytycznych dotyczących rozmieszczenia ludności. W wyniku nowego podziału administracyjnego w roku 1950 r. największe skupiska ludności Ukraińskiej (ogółem ok. 28 tys. osób) znalazły się w granicach województwa koszalińskiego. Znacznie mniejsza społeczność (około 10. tys.) zamieszkiwała teren okrojonego woj. szczecińskiego. Szereg powiatów nadgranicznych, takich jak choćby

kamieński czy gryficki, szczeciński i woliński, nigdy nie posiadało dużych, zwartych grup ludności ukraińskiej. Pierwszy rok w nowym miejscu zamieszkania był szczególnie ciężki. Przesiedleńcy nie zabrali ze sobą plonów, panował głód. Istotny był także aspekt psychologiczny represyjnych przesiedleń. Napływ ludności ukraińskiej wywoływał wśród polskich sąsiadów nastroje lęku i niezadowolenia. Najtrudniej było przełamać niechęć polskich osadników z terenów dotkniętych podczas wojny czystką etniczną UPA - z Wołynia i Galicji Wschodniej. Ukraińcy pisali szereg skarg do miejscowych organów administracyjnych o dotyczącym ich ostracyzmie, wrogości i wręcz otwartych przejawach przemocy, odrzucenia, napiętnowania. Skala antyukraińskiej propagandy, jaka przetoczyła się przez kraj, pozwalała przypuszczać, że wśród osiedleńców może ukrywać się sporo członków UPA gotowych kontynuować działalność na nowym terytorium. W latach 1947-1955 sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie skazali 88 osób w sprawach o współpracę z UPA. Cztery osoby otrzymały wyrok kary śmierci. Niestety odium odpowiedzialności zbiorowej spadło na całą społeczność ukraińską, bez względu na realne wspieranie czy też uczestniczenie w podziemiu ukraińskim poszczególnych rodzin. Do początku lat pięćdziesiątych XX w. władze kładły nacisk na asymilację czy wręcz wynarodowienie ludności ukraińskiej – przejawiało się to m.in. w stosowanym nazewnictwie. W dokumentach administracyjnych słowo „Ukrainiec” zastąpiono określeniem „przesiedleńca z akcji W”.

Piętno najsilniej odczuwały ukraińskie dzieci, które w szkołach były wyśmiewane przez swój akcent czy nieznamość języka polskiego. Ta świadomość gorszego pochodzenia, obciążonego zarzutami o potworne zbrodnie, głęboko tkwiła w całej społeczności wzbudzając nieufność i sprzyjając procesowi zamykania się w granicach własnej narodowości. Najprostszym rozwiązaniem okazało się ukrywanie swojego pochodzenia. W 1955 r., podczas ankietyzacji w woj. szczecińskim, narodowość ukraińską podało jedynie 100 osób na ponad 10 tys. przesiedleńców. Następowala jednocześnie silna integracja wewnątrzgrupowa, która przejawiała się m.in. w zawieraniu tzw. małżeństw endogamicznych. Innym sposobem integracji było celebrowanie świąt i uroczystości rodzinnych, nielegalne odprawianie mszy w obrządku greckokatolickim, a także wzajemna pomoc w różnych rodzaju pracach. Wielu przesiedleńców nie umiało zaklimatyzować się w nowych warunkach. Zdewastowane gospodarstwa, brak narzędzi rolniczych, inny rodzaj ziemi uprawnej, inny klimat, wrogość sąsiadów, trauma przesiedleń, a wkrótce także niszcząca polityka kolektywizacji na wsi oraz plotki o planowanych przesiedleniach Ukraińców na teren USRR wpływały na niechęć przesiedleńców do nowych stron. Choć oficjalnie zabroniony był powrót na południe, zdarzały się przypadki wysyłania podań do wojewody z prośbą o możliwość powrotu lub też samowolne

opuszczanie gospodarstw i wyjazdy do rodzinnych miejscowości. W 1957 r. aż 70 proc. przesiedleńców w powiecie szczecińskim deklaroowało chęć powrotu w swoje rodzinne strony. Celem wyciszenia tych nastrojów w kwietniu 1957 r. Sekretariat KC PZPR podjął uchwałę o udzieleniu pomocy gospodarczej i zezwolił na ograniczoną migrację na dawne tereny, pod warunkiem, że pozostawiona zabudowa nie była dotąd zasiedlona. Szacuje się że w latach 1956-1964 tylko z woj. koszalińskiego wyjechało 600 rolników ukraińskich wraz z rodzinami. Na początku lat pięćdziesiątych XX w. władze postanowiły uczynić pewne ustępstwa na rzecz przesiedleńców. W 1952 r. Biuro Polityczne KC PZPR podjęło tajną uchwałę w sprawie poprawienia sytuacji ludności ukraińskiej. Uregulowano stan posiadania gospodarstw rolnych, udzielono kredyty umarzalne, umożliwiono nauczanie w języku ukraińskim oraz udział Ukraińców w pracach rad narodowych. Kolejne zmiany w życiu ukraińskiej społeczności nastąpiły wraz z gomułkowską odwilżą. W czerwcu 1956 r. powstało Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (UTSK). W 1957 r. ustanowiono proboszczów grekokatolickich, działających pod kuratelą Kościoła rzymskokatolickiego. Już w końcu lat czterdziestych zezwolono także na działalność Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Od 1956 r. działały szkoły podstawowe i średnie oraz punkty z ukraińskim językiem nauczania. W 1957 r. otwarto filologię ukraińską w Studium Nauczycielskim w Szczecinie. Powstawały chóry i zespoły muzyczne. Zmiany w polityce władz wobec mniejszości ukraińskiej stworzyły pozory jej swobodnego rozwoju. W rzeczywistości, do 1989 r., nadal kładziono nacisk na różne formy asymilacji. Margines swobody zarezerwowano dla ukraińskiego folkloru. Przemiany ustrojowe zaowocowały powstaniem Związku Ukraińców - nowej organizacji zrzeszającej mniejszość ukraińską. Na terenie Pomorza Zachodniego działają oddziały Związku w Szczecinie (przewodniczący Jan Syrnyk) z kołami w Ińsku, Stargardzie, Trzebiatowie i Szczecinie oraz w Koszalinie (Roman Biłas) z kołami w Kołobrzegu, Szczecinku, Białym Borze, Wałczu, Świdwinie, Przećminie, Charzynie i Bielicy. Według Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2011 r. w województwie zachodniopomorskim zamieszkiwało 4482 Ukraińców i 247 Łemków. W ostatnich latach statystyki wykazują tendencje wzrostowe z uwagi na napływ imigrantów zarobkowych z Ukrainy, którzy występują o polskie obywatelstwo, a także zjawisko małżeństw mieszanych z uchodźcami z Ukrainy, którzy przybyli na teren województwa Zachodniopomorskiego po pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę w 2022 r. (około 80 tys. osób). Co roku na Zamku Księżąt Pomorskich w Szczecinie odbywają się Dni Kultury Ukraińskiej, których celem jest prezentacja kultury i dorobku mniejszości ukraińskiej w Polsce.

## **Grecy i Macedończycy**

Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku na terenie Pomorza Zachodniego znalazło się 1400 uchodźców z wyniszczonej wojną domową Grecji: żołnierze formacji zbrojnych walczących pod egidą Komunistycznej Partii Grecji (KPG), ich rodziny oraz cywile z kontrolowanej przez lewicę północnej części kraju. Akcja pomocy uczestnikom przegranej walki była największą tego typu operacją przeprowadzoną w PRL. Ogółem do Polski trafiło blisko 14 tys. osób, w tym 4000 dzieci i 2800 inwalidów. Wśród osób dorosłych prawie 30% stanowiła ludność cywilna. Odsetek kobiet wynosił 37% – wiele z nich walczyło w szeregach Demokratycznej Armii Grecji (DAG). Skład etniczny przybyłych był zróżnicowany. Przeważali Grecy i Macedończycy, ale niewielką część stanowili także prawosławni Kucowołosi, posługujący się dialektem albańskim Arwanici i muzułmańscy Pomacy. Była to ludność pochodząca z wiejskich terenów Grecji. Przybyszów osiedlono na Dolnym Śląsku, w Bieszczadach, na Ziemi Lubuskiej i na Pomorzu Zachodnim. W 1948 r. jako pierwsze przybyły dzieci, przewożone pociągami z obozów dla uchodźców w Rumunii. W latach 1949–1950 pod polską i rumuńską banderą przywieziono do Polski kilka tysięcy dorosłych. Z Dürres w Albanii dotarli oni do portów w Gdańsku, Kołobrzegu i Świnoujściu. Całość operacji była tajna i koordynował ją II Oddział Sztabu Generalnego WP. Osoby zdrowe i w podeszłym wieku przewieziono pociągami na Dolny Śląsk. Ranni trafili do Chirurgicznego Szpitala Polowego nr 250, utworzonego specjalnie w tym celu w ponemieckiej bazie hydroplanów w Dziwnowie. Zarówno działacze KPG na emigracji, jak również polskie dowództwo wojskowe, początkowo utwierdzały przybyłych w przekonaniu, że niebawem powrócą do ojczyzny, by z bronią w ręku kontynuować walkę. Na terenie jednostki w Dziwnowie powstała szkoła oficerska dla kilkuset żołnierzy DAG. Nadzieje na odbicie Grecji z rąk „imperialistycznego” Zachodu rozwiały się jednak szybko. Wkrótce ozdrowieńcy ze szpitala polowego nr 250 dołączyli do reszty uchodźców. W 1951 r. ponad 1500 greckich dzieci z Dolnego Śląska przeniesiono do Państwowego Ośrodka Wychowawczego (POW) w Policach pod Szczecinem. Specjalnie dla nich zagospodarowano kompleks ponemieckiej fabryki paliwa syntetycznego, o powierzchni 130 ha. Osiedlono tam również około 300 dorosłych. Ośrodek istniał do 1962 r. Wkrótce Police ochrzczono „małą Helladą”, ponieważ Grecy i Macedończycy stanowili niemal połowę populacji miasteczka. Jeden z wychowanków, mieszkający później w Szczecinie Konstantinos Chrystou, wspominał po latach, że polski personel musiał na nowo nauczyć wystraszone, nieufne i zabiedzone dzieci normalnego życia. Po ukończeniu szkoły podstawowej dzieci kierowano do Szczecina, gdzie już 1 września 1952 r. utworzono Państwowy Ośrodek Wychowawczy dla młodzieży ponadpodstawowej (al. Bohaterów

Warszawy 75). W pierwszym roku przeniesiono tam ok. 700 wychowanków z Polic. Do 1956 r. greccy osadnicy nie mieli prawa samowolnej zmiany miejsca zamieszkania. Gdy zakaz anulowano, wiele rodzin zaczęło swoje prywatne odyseje, szukając odpowiedniego miejsca do życia. Część Macedończyków wyjechała do Bułgarii i Jugosławii. W Polsce preferowano duże ośrodki miejskie, w których łatwiej było o niwelowanie różnic kulturowych i językowych. Najtrwalsze skupiska greckie przetrwały w miastach, m.in. w Szczecinie, w którym już w 1951 r. mieszkało około 500 uchodźców. Władze kładły szczególny nacisk na zapewnienie im stałego zajęcia. Wśród osób dorosłych prowadzono kursy zawodowe, połączone z nauką języka polskiego.



Młodzi uchodźcy z Grecji w Szczecinie. Źródło: Archiwum prywatne pana Konstantinosa Chrystou

W latach pięćdziesiątych część kursantów skierowano do pracy w Stoczni im. Adolfa Warskiego i w tamtejszym Zarządzie Portu. W późniejszych latach młodzi uchodźcy chętnie podejmowali pracę w marynarce handlowej. Życie społeczno-kulturalne Greków i Macedończyków w Polsce koncentrowało się wokół powstałego w 1953 r. Związku Uchodźców Politycznych z Grecji im. Nikosa Belojannisa, który miał swoje oddziały w Szczecinie i Policach. Część uchodźców wstąpiła w szeregi PZPR. Kilku Greków było radnymi Miejskiej Rady Narodowej w Policach oraz Powiatowej Rady Narodowej w Szczecinie. W połowie lat siedemdziesiątych, po upadku junty „czarnych pułkowników” w Grecji, około 6 tys. uchodźców mieszkających dotychczas w Polsce zdecydowało się powrócić do swojej ojczyzny. Ci, którzy zostali, stworzyli niewielkie, grecko-macedońskie enklawy. W 1987 r. w strukturach Towarzystwa Greków (które zastąpiło zlikwidowany w 1984 r. Związek Uchodźców Politycznych z Grecji) działało 77 członków w Policach i 64 w Szczecinie. Obecnie życie kulturalne uchodźców i ich potomków w Szczecinie animuje Stowarzyszenie Greków „Ellas-Parea” w Szczecinie (przewodnicząca Ekaterini Ewangelu).

### **Inne mniejszości narodowe i etniczne**

Oprócz wymienionych, na Pomorzu Zachodnim osiedliły się również inne mniejszości narodowe i etniczne. W Spisie Powszechnym z 2011 r. przynależność do nich zadeklarowali: Romowie (1002 osób); Litwini (248 osób); Rosjanie (505 osób); Białorusini (471 osób); Czesi (55 osób); Karaimi (27 osób); Ormianie (88 osób), Słowacy (56 osób) i Tatarzy (99 osób). Romowie zrzeszeni są w ośmiu stowarzyszeniach na terenie regionu (Szczecinek, Białogard, Świnoujście, Pyrzyce, Szczecin, Świdwin). Litwini i Rosjanie mają swoje organizacje w Szczecinie, a Ormianie w Koszalinie. W przeciwieństwie do historycznie ukształtowanych mniejszości na wschodzie Polski, mozaika kulturowa na Pomorzu Zachodnim po 1945 roku jest rezultatem procesów migracyjnych i przymusowych przesiedleń. Obecność różnych mniejszości w regionie nie wynikała z ciągłości historycznej, lecz z powojennej polityki państwa. Wczesny okres powojenny charakteryzował się poczuciem tymczasowości i niepewności, prądami asymilacyjnymi ze strony władz i pielęgnowaniem tożsamości na nowo w obcym środowisku. Po 1989 roku, wraz z demokratyzacją i przyjęciem Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych, nastąpiło wyraźne ożywienie życia kulturalnego i społecznego mniejszości. Zyskały one prawo do publicznego kultywowania tożsamości i odrębności.

**Więcej:**

Zenon Romanow, *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945–1947*, Słupsk: Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku 1992

Janusz Mieczkowski, *Żydzi, Niemcy i Ukraińcy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956: liczba, położenie i działalność polityczna*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego 1994

Igor Hałagida, *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach polskich 1947–1957*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej 2002.

Magdalena Semczyszyn, *Ukraińcy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie 1947–1955 - analiza statystyczna i wykaz imienny według zachowanych spraw karnych* [w:] *Konteksty społeczno-polityczne akcji „Wisła” w 70. rocznicę wydarzeń*, red. Piotr J. Krzyżanowski, Paweł A. Leszczyński, Beata A. Orłowska, Mirosław Pecuch, Gorzów Wielkopolski: Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim 2018, s. 93-111.

Eryk Krasucki, *Historia kręci drejdem. Z dziejów (nie tylko) szczecińskich Żydów*, Łódź: Księży Młyn Dom Wydawniczy 2018.

Magdalena Semczyszyn, *Nielegalna emigracja Żydów z Polski 1944–1947 – kontekst międzynarodowy*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1, s. 95–111.

Mirosław Wojecki, *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce 1948–1975*, Jelenia Góra: Karkonoskie Towarzystwo Naukowe 1989.

*Magdalena Semczyszyn*